

MARIAN MIKOŁAJCZYK (Katowice)

O miejskich księgach czarnych i ich wydawaniu uwag kilka.

W związku z edycją *Acta maleficorum Wisniciae. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629-1665)*, opracował i wydał
Wacław Uruszczak przy współpracy Ireny Dwornickiej [2004]

Księgi sądowe należą niewątpliwie do bardzo cennych pomników systemów prawnych dawnej, przedrozbiorowej Polski. O ile jednak sądom wiejskim zazwyczaj wystarczała jedna księga, do której wpisywano wszystkie kolejno załatwiane sprawy, o tyle w sądach prawa ziemskiego i miejskiego liczba owych spraw powodowała często na tyle istotne komplikacje, że konieczne okazywało się równoległe prowadzenie różnych działów, serii ksiąg, wyodrębnionych na podstawie rozmaitych kryteriów¹. W wielu sądach weszło w zwyczaj odrębne zapisywanie rozpatrywanych tam spraw kryminalnych. W ten sposób w niektórych miejscowościach już pod koniec średniowiecza lub najpóźniej na początku czasów nowożytnych zaczęły powstawać księgi złoczyńców (*libri maleficorum*), zwane też – od pomalowanych na czarno okładek, grzbietów i brzegów kart² – księgami czarnymi lub smolnymi (*acta nigra*).

Praktyka prowadzenia takich osobnych ksiąg dla spraw kryminalnych istniała w niektórych sądach grodzkich. Do naszych czasów dochowały się zatem *Acta causarum criminalium contra maleficos per terminos tactos reales causam dicentes ex vinculis expendendarum* obejmujące lata 1599-1611

¹ Por. S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów-Warszawa-Kraków [b.r.w.], t. I, s. 130-155; t. II, s. 249-265, 321-323.

² Por. W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961, s. 286 (przyp. 12). Określenie „czarne księgi” to chyba jedyna tego typu nazwa o szerokim zasięgu. Zdając się inne nazwy ksiąg, także urobione od koloru okładek, najprawdopodobniej nie oznaczały już żadnej szczególnej ich kategorii. W lubelskiej jurydyce Podzamcze istniała np. biała księga wieczysta (J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*. Wrocław 1956, s. 86 (przyp. 48)). W śląskich Mysłowicach zachowały się do dziś protokolarz nazywano „Czerwoną Księgą”, istniały tam też kiedyś „Akta Żółte” (A. Barciak, A. Piwowarczyk, *Wstęp do Protokolarz albo „Czerwona Księga” Mysłowic*, wyd. A. Kowalska, A. Piwowarczyk, pod red. A. Barciaka, Mysłowice 2002, s. 13).

(i 1651)³ oraz znacznie późniejszy *Prothocollon incarceratorum*, zawierający wpisy z lat 1722-1791⁴. Znamy też pojedyncze, najwyraźniej osobno prowadzone księgi, w których umieszczano protokoły przesłuchań świadków⁵ oraz zeznań składanych przez oskarżonych na torturach⁶. Osobną księgę złoczyńców miał też, przynajmniej przez pewien czas, Sanok. Zachowane akta, pochodzące z lat 1554-1638, wydane ongiś przez Oswalda Balzera⁷, w istocie tylko w części dokumentują działalność sądu grodzkiego. Znaczną część wpisów stanowią sprawy karne rozpatrywane na zlecenie grodu przez zasiadający na zamku sąd wójtowski-ławniczy miasta Sanoka⁸.

Wyodrębnianie ksiąg czarnych wiąże się zresztą głównie z działalnością sądów miejskich. Trzeba podkreślić, że nie wszędzie zdobywano się na ich prowadzenie, w niektórych miejscowościach „kryminały” zapisywano bowiem pospół z innymi trafiającymi przed sądy miejskie sprawami⁹. Istotny wpływ na zaprowadzenie specjalnej księgi (serii ksiąg) spraw kryminalnych miała na pewno wielkość miasta. W Krakowie już w średniowieczu starano się wyodrębnić i osobno zapisywać sprawy karne¹⁰, w Poznaniu zachowana seria

³ Rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie, oddział na Wawelu (dalej: APKr./W.), Castrensia Cracoviensia (dalej: Castr. Crac.), sygn. 1101. Zauważmy, że na s. 557 owych akt odnotowano inny ich tytuł: *Criminalium alias Smolne księgi*.

⁴ APKr./W. Castr. Crac. 1097.

⁵ APKr./W. Castr. Crac. 1102 (wiek XVIII). Jest to teczka zawierająca luźne akta, wśród których zdarzają się jednak i grubsze posyty – np. s. 249-292, 293-346.

⁶ *Czarne księgi Confessorium* albo *Liber confessorum* – APKr./W. Castr. Crac. 1102 A (lata 1666-1691). Stanisław Kutrzeba podaje natomiast nazwę *Acta confessorum* (*Katalog Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie*, Teka Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej, t. III, Kraków 1909, s. 38).

⁷ *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554-1638*, wyd. O. Balzer, Lwów 1891. We *Wstępie* Oswalda Balzera znajdziemy też dość obszerne rozważania o prowadzeniu regestrów złoczyńców w sądach prawa polskiego (s. 8-9).

⁸ Np. *Regestr złoczyńców...*, s. 124 (nr 81, 1597 r.), 126 (nr 83, 1597 r.), 135 (nr 92, 1600 r.), 139 (nr 96, 1600 r.), 147 (nr 101, 1603 r.), 149 (nr 105, 1604 r.), 157 (nr 11, 1606 r.), 167 (nr 115, 1607 r.), 183 (nr 125, 1609 r.), 204 (nr 149, 1614 r.). Zob. też *Wstęp* O. Balzera, s. 1-2, 32-47.

⁹ Tak było np. w niewielkiej Nowej Górze – por. rękopisy w Archiwum Państwowym w Krakowie (dalej: APKr.), Inwentarz Tymczasowy (dalej: IT), sygn. 229 b (lata 1678-1692), 229 g (lata 1677-1726/1794), 229 h (lata 1742-1792). Zob. też obszerne informacje dotyczące zachowanych akt małych miast Lubelszczyzny: J. Łosowski, *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*. Lublin 1997, s. 82-105.

¹⁰ Istniała np. księga *Liber proscriptioum et gravaminum* z lat 1361-1422. O tej i innych, dziś już zaginionych średniowiecznych krakowskich księgach spraw karnych zob. H. Zaremska, *Proskrypcja i kara wygnania w Krakowie w XIV i XV w.*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiąt rocznicę urodzin*, red. A. Wyrobisz i M. Tymowski przy współpracy W. Fałkowskiego i Z. Morawskiego, Warszawa 1991, s. 350-352. Należy jednak wspomnieć, że O. Balzer dość stanowczo twierdził, iż brakuje dowodów na to, by księgi kryminalne prowadzone były już w średniowieczu (*Wstęp do: Regestr złoczyńców...*, s. 7-8). Istotnie, pierwsza znana nam typowa krakowska księga złoczyńców pochodzi dopiero z II połowy XVI w. (APKr., Akta miasta Krakowa (dalej: AMKr.), sygn. 864 – *Anno Domini 1554 Acta damnatorum alias smola feria quarta ante Festum Sancti Laurentii martiris...*) i obejmuje sprawę z lat 1554-1625. Dodajmy, że w najstarszej księdze spraw kryminalnych sąsiedniego Kazimierza wpisy zaczynają się w roku 1547 (APKr., Archiwum miasta Kazimierza, sygn. K 266 (lata 1547-1610). O sporej grupie kazimierskich ksiąg złoczyńców zob. *Inwentarz Archiwum miasta Kazimierza pod Krakowem 1335-1802*, oprac. M. Friedberg, Warszawa 1966, s. 43, 155-158.

ksiąg złoczyńców rozpoczyna się w roku 1502¹¹. Nie ma tu jednak prostych zależności. Systematycznego prowadzenia ksiąg kryminalnych moglibyśmy się spodziewać również po miastach średniej wielkości, tymczasem bywało różnie. W Bochni np. bardzo długo protokoły procesów karnych umieszczano w zwykłych księgach sądowych, wśród innych spraw¹² i chyba dopiero w 1676 r. wyodrębniono specjalne *Acta iudiciorum criminalium*¹³. Z kolei w Nowym Sączu mniej więcej w tym czasie zrezygnowano z osobnych ksiąg złoczyńców, bardzo starannie do tej pory prowadzonych¹⁴. Z drugiej strony, księgi kryminalne przez całe wieki prowadzono w całkiem niewielkich miasteczkach, takich jak Miechów¹⁵ czy Żywiec¹⁶.

W omawianych księgach zapisywano w zasadzie tylko sprawy kryminalne, czyli najpoważniejsze sprawy karne, zagrożone przede wszystkim karą śmierci i karami mutylacyjnymi¹⁷. Inne, drobniejsze sprawy karne odnotowywano w równolegle prowadzonych, „zwykłych” księgach miejskich¹⁸. Nie była to jednak bezwzględna reguła, bo np. późniejsze akta krakowskie,

¹¹ Zob. S. Kutrzeba, *Historia źródeł...*, t. II, s. 255; W. Maisel, *Sądownictwo...*, s. 286.

¹² Por. np. rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie, oddział w Bochni (dalej: APKr./B.), Archiwum staropolskie miasta Bochni (dalej: AMBoch.), sygn. ASB 18, s. 229-234 (1577 r.); APKr./B. AMBoch. ASB 24, s. 8-9 (1600 r.), 5-8, 12-14, 100-102 (1600/1601 r.); APKr./B. AMBoch. ASB 25, s. 13-25, 33 (1608 r.); APKr./B. AMBoch. ASB 60, s. 56-60 (1650 r.).

¹³ Jest to księga APKr./B. AMBoch. ASB 69 (lata 1676-1709).

¹⁴ Obecnie księgi te znajdują się w APKr., AD 67 (lata 1579-1647), 116 (lata 1652-1684). Zob. też J. Sygański, *Wyroki Ławicy Sandeckiej 1652-1684. Kartka z dziejów dawnego sądownictwa prawa magdeburskiego w Polsce*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1917, XLII, s. 424-426, 466-467.

¹⁵ Rkps w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (dalej: BJ), sygn. 86 (lata 1571-1747).

¹⁶ BJ 1106 (lata 1589-1782). Księga ta została wydana przez S. Szczotkę, *Akta spraw złoczyńców miasta Żywca*, [w]: *Materiały do dziejów zbójnictwa góralskiego z lat 1589-1782*, Lublin-Łódź 1952 (dalej: ASŻyw.).

¹⁷ Grożące za przestępstwa kryminalne kary kryminalne odpowiadałyby zatem średniowiecznym karom na gardle i rękę, określanym zresztą jako „*die peinlichen Strafen*” (W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*. Poznań 1963, s. 112; M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI-XVIII wieku*. Katowice 1998, s. 182-183). Niewykluczone, że do kar kryminalnych zaliczano też niektóre dotkliwsze sankcje z kategorii kar „na skórze i włosach”, np. chłostę przy przegierzu, piętnowanie, obcięcie ucha.

¹⁸ Np. w Nowym Wiśniczu w II połowie XVII w. istniała specjalna księga spraw kryminalnych (APKr. IT 2059), ale w równolegle prowadzonej księdze radzieckiej z lat 1672-1689 odnotowano szereg dość poważnych spraw karnych, np. o kradzież oraz „o niecnotliwy uczynek, który z sobą mieli i czynili po kilka razy” parobek i dziewczka służebna (APKr./W. AD 159, s. 97-98, 1679 r. – sprawa zakończyła się karami pieniężnymi, chłostą u przegierza i przeproszeniem), o cudzołóstwo (APKr./W. AD 159, s. 111, 1680 r. – tu kary pieniężne i więzienie przez tydzień), a nawet o świętokradztwo (ostatecznie nieudowodnione – APKr./W. AD 159, s. 7-8, 10-11, 1673 r.). Dodajmy, że prowadzenie osobnej księgi kryminalnej nie musiało oznaczać, że odnotowywano w niej wszystkie sprawy kryminalne toczące się w danym mieście. Zdarzało się bowiem, iż takie wpisy umieszczano również w innych księgach miejskich. Np. w Dobczycach, w których prowadzono osobną księgę spraw kryminalnych (zachowała się tylko jej część z lat 1699-1737 – APKr./W. AD 67), również gdzie indziej zapisywano protokoły spraw o bardzo poważne przestępstwa – zob. zwłaszcza rkps w Bibliotece PAU i PAN w Krakowie, sygn. 594, k. 1-3v. (1687 – czary), 60v-61v. (1688 – kradzieże, usiłowanie zabójstwa), 68-69 (1688 – sodomia), 105-107v. (1689 – czary). Zob. też uwagi Kazimierza Kaczmarczyka, który napotkał notatki dotyczące procesów o czary w „zwykłej”, wójtowsko-ławniczkiej księdze Nowego Wiśnicza – *Przyczynki do wiary w czary*, „Lud” 1907, t. XIII, s. 330-332.

zwłaszcza te z XVIII w., zawierają szereg wpisów dotyczących nawet całkiem drobnych spraw karnych. Np. w 1696 r. odnotowano sprawę rzemieślnika oskarżonego o wykonywanie prac poza cechem¹⁹, a w 1740 r. proces o sprzedaż mięsa podejrzanego jakości²⁰. Pojawiały się też sprawy o samowolne roznoszenie listów²¹ zaniedbywanie obowiązków przez czeladnika²², złe sprawowanie się ucznia w terminie²³, wreszcie ucieczkę ze służby²⁴. Jako kryterium wyodrębnienia tych ksiąg przyjmowano wówczas jednak już nie wagę sprawy i charakter grożących za przestępstwo kar, lecz element procesowy. Omawiane księgi były bowiem księgami spraw aresztowych, co w przypadku niektórych z nich uwidaczniano zresztą w tytułach²⁵.

Bardzo różny był też sposób odnotowywania spraw w czarnych księgach miejskich. Spora część wpisów, zwłaszcza starszych, z XVI i początków XVII stulecia, ograniczała się w gruncie rzeczy do samych tylko zeznań oskarżonych, i to nie wszystkich, jakie podczas procesu były składane. Odnotowywano bowiem głównie „testamenty”, czyli ostateczne, dokonywane już po torturach, zbiorcze ujęcie wszystkiego, co obwiniony „tak przed mękami dobrowolnie, jako też w mękach i po męce zeznawał” i „duszą swą to pieczętując [...] z tym szedł na sąd Boży”²⁶. Owe, składane już w obliczu śmierci, zeznania miały bowiem szczególną moc dowodową, nie tylko w danej sprawie, ale także (a nawet szczególnie) w sprawach innych złoczyńców, kompanów, współsprawców, pomocników w „testamencie” powołanych²⁷. Inne informacje, do-

¹⁹ APKr. AMKr. 869, s. 502-503. Podobnie w 1756 r. – APKr. AMKr. 881, s. 227-228, 230.

²⁰ APKr. AMKr. 876, s. 239.

²¹ Woźący pocztę Kazimierz Szafarczyk chciał sobie w ten sposób „dorobić” – APKr. AMKr. 879, s. 185-187 (1748 r.).

²² APKr. AMKr. 880, s. 83-84, 85-86 (1750 r.).

²³ APKr. AMKr. 895, s. 85-86 (1793 r.).

²⁴ APKr. AMKr. 895, s. 98-99 (1793 r.); por. też APKr. AMKr. 892, s. 6-7 (1785 r.).

²⁵ Np. APKr. AMKr. 876 – *Prothocollon incarceratorum* (lata 1736-1740); APKr. AMKr. 891 – *Examina incarceratorum* (lata 1785-1788); APKr. AMKr. 892 – *Prothocollon incarceratorum* (lata 1785-1790); APKr. AMKr. 893 – *Prothocollon examinum incarceratorum* (lata 1788-1790).

²⁶ Tak ASŻyw., s. 22-23 (nr 7, 1594 r.). Zob. też podobnie: ASŻyw., s. 20 (nr 5, 1594 r.), 21-22 (nr 6, 1594 r.), 28 (nr 14, 1601 r.), 30-31 (nr 17, 1602 r.), 36-37 (nr 24, 1607 r.), 38-39 (nr 27, 1607 r.), 40 (nr 29, 1608 r.), 46-47 (nr 37, 1616 r.), 51-53 (nr 43, 1618 r.), 55-56 (nr 46, 1618 r.), 63-64 (nr 54, 1620 r.), 73 (nr 62, 1622 r.), 91-93 (nr 72, 1625 r.); APKr. AMKr. 864, s. 11-14 (1554 r.), 35-39 (1555 r.), 69-70 (1559 r.), 287 (1598 r.), 347-348 (1610 r.); APKr. AMKr. 865, s. 18-27 (1589 r.), 53-54 (1591 r.), 69-72 (1592 r.). Por. też wskazówkę Bartłomieja Groickiego, iż należy baczyć, „ażeby złoczyńca, który by już na śmierć miał być wydan, toż zeznał po męce nazajutrz przed zgromadzeniem wszytkiej rady dobrowolnie, z rozkazaniam a łaskawego pytania sędziego, co na męce zeznawał; albowiem przez to bywa potwierdzone zeznanie wymęczone. A stądże testament złoczyńcy za poruczeniem burmistrza także u rady tako przez pisarza bywa pisany i u gajnego sądu jawnie czytany tym kształtem, iż ten N. rodem z N. stanąwszy przed nami dobrowolnie zeznał, iż ukradł, wydarł, wykuł, zabił, spalił etc. i z tym idzie na sąd boży” (B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich w kraju majdeburkiego w Koronie Polskiej*, wyd. K. Koranyi, Warszawa 1953, s. 191-192).

²⁷ Np. w Nowym Sączu w 1664 r. toczył się proces Jana Dudy, oddanego do sądu przez burgrabiego zamku sądeckiego na podstawie powołania przez innego, straconego już złoczyńcę (APKr. AD 116, s. 298). W 1654 r., również w Nowym Sączu, gdy oskarżony domagał się wstąpienia do sprawy delatora, sąd nakazał instygatorowi jego stawienie. Na następnym terminie oskarżyciel publiczny

tyczące przebiegu procesu, przeprowadzonych dowodów, nie były już tak istotne, więc pomijano je, co najwyżej zamieszczając krótką wzmiankę o tym, jaką karę poniósł przesłuchiwany przestępca²⁸.

W wielu jednak księgach, zwłaszcza spisanych w późniejszych czasach, napotykałyśmy znacznie bogatsze materiały procesowe. Przytaczano więc w nich – *in extenso* lub przynajmniej w skrócie – wnoszone do sądu skargi, odpowiedzi na nie i dalsze głosy stron, zapisywano dokładnie zeznania składane przez oskarżonych – dobrowolnie i na torturach, zdawano relacje z innych czynności procesowych, umieszczano teksty dekretów itp.²⁹ Stopniowe wzbogacanie wpisów, przekształcanie ich w szczegółowe protokoły było chyba powszechnym zjawiskiem³⁰, chociaż znamy też prowadzoną przez blisko dwa stulecia księgę żywiecką, w której do 1625 r. umieszczano obszernie zeznania oskarżonych, a potem, poczynając od 1672 r., a więc po dłuższej przerwie, nie tylko nie wzbogacano wpisów, ale zaczęto umieszczać jedynie krótkie informacje o straconych złoczyńcach i popełnionych przez nich przestępstwach, np.: „Anno 1677 Błażej Gielatka z Oszczadnice o rozbój ćwiertowan”, czy „Anno 1687 Urban Mucha z Koconia o ukradzenie konia obieszon”³¹.

Prawdopodobnie w związku z coraz szczegółowszym protokołowaniem postępowania sądowego, w Krakowie doszło do dalszej specjalizacji akt i za-

pojawił się co prawda bez żadnego delatora, ale z „testamentem” straconego wcześniej Szymona Szymały, w którym terazniejszy oskarżony został wspomniany. Sąd uznał takie powołanie za wystarczającą podstawę do wniesienia samej tylko skargi publicznej (APKr. AD 116, s. 29-33). Sądy przekazywały sobie zresztą protokoły. W toczącym się w 1716 r. w Krakowie procesie zbójników powoływano się na „*confessata* dobczyckie” – APKr. AMKr. 872, s. 515; por. APKr./W. AD 67 (Dobczyce), s. 69-70 (1715 r.), wspomniano też o konfesatach z Jordanowa – APKr. AMKr. 872, s. 492. Zob. też oblatę z bocheńskich akt wójtowskich w księdze czarnej grodu krakowskiego (APKr./W. Castr. Crac. 1101, s. 671-676 – 1611 r.), wpisany do miejskiej księgi krakowskiej wyiąg z akt opoczyńskich z 1774 r. (APKr. AMKr. 884, s. 73-79) oraz liczne zeznania złożone w sądach miejskich, a oblatowane w sanockich aktach grodzkich: *Regestr złoczyńców...*, s. 71-75 (nr 27, 1653 r. – z Leska), 78-80 (nr 31, 1564 r. – z Brzozowa), 87 (nr 41, 1571 r. – z Rymanowa), 92-93 (nr 47, 1574 r. – z Dubiecka), 105-106 (nr 62, 1585 r. – z Leska). O oblatkach z innych ksiąg, także wjejskich, zob. O. Balzer, *Wstęp do: Regestr złoczyńców...*, s. 14.

²⁸ Np. ASŻyw., s. 36 (nr 23, 1607 r. – „skazało go prawo na szubienicę”), 37 (nr 24, 1607 r. – „skazan na ćwiertowanie”), 47 (nr 37, 1616 r. – „a z tym przez ćwiertowanie na sąd Boży poszedł”); APKr. AMKr. 864, s. 14 (1554 r. – „*suspensus*”), 59 (1557 r. – „*est decolatus*”), 67 (1558 r. – „a tak dla przyczyny zacnych ludzi jest ścięt przed ratuszem”), 194 (1571 r. – oskarżonemu darowano życie „i był bit u pręgi”). W Krakowie w 1555 r. zapisano, że po złożeniu zeznań oskarżony się „obiesił w kłodzie w sklepiku na pasie u zawiasy” (APKr. AMKr. 864, s. 39), zaś w 1563 r., że oskarżony „jest umarł [w] więzieniu” (APKr. AMKr. 864, s. 142).

²⁹ Przykładem może być choćby druga z zachowanych nowosądeckich ksiąg spraw kryminalnych: APKr. AD 116 (lata 1652-1684).

³⁰ Na taką właśnie zmianę w sposobie prowadzenia poznańskich ksiąg kryminalnych zwrócił swego czasu uwagę Witold Maisel, *Tortury w praktyce sądu kryminalnego miasta Poznania w wiekach XVI-XVIII*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1979, t. XIII, z. 1, s. 15-116.

³¹ ASŻyw., s. 95-119 (nr 75-217), przy czym niektóre późniejsze wpisy, z II połowy XVIII w., są już nieco obszerniejsze (zob. np. ASŻyw., s. 114-119, zwłaszcza nr 202, 204, 206-217). Jest jednak całkiem prawdopodobne, że zaprowadzono w tym czasie nową księgę złoczyńców, stara zaś zaczęła służyć jako regestr spraw kryminalnych.

często prowadzić odrębne księgi poświęcone przesłuchaniom świadków i oskarżonych³². Warto zauważyć, że w mieście tym osobno odnotowywano też zeznania składane na torturach. Nie zaprowadzono jednak dla nich specjalnej księgi, lecz notowano je na luźnych kartkach, tworzących odrębny dla każdej sprawy fascykuł³³.

Dodajmy, że wśród ksiąg spraw kryminalnych zachowały się też brudnopisy, często bogatsze w treść, rejestrujące pomijane nieraz w starannie prowadzonych czystopisach czynności procesowe, ale za to nie zawsze w pełni czytelne³⁴.

Po okresie rozkwitu rodzimej jurysprudencji miejskiej w XVI w. dalsze kształtowanie się prawa miejskiego w Polsce pozostawało już głównie w sferze praktyki. Dla jej badania księgi sądowe są źródłem bezcennym³⁵. Dotyczy to także omawianych ksiąg czarnych, choć oczywiście dostarczają one przede wszystkim materiałów do studiów nad dziejami prawa karnego, tak materialnego, jak i procesowego.

Wartość badawcza ksiąg spraw kryminalnych nie ogranicza się jednak do samej tylko historii prawa. Umożliwiają one badania nad ludźmi marginesu społecznego przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, a znakomita praca Marcina

³² Takie osobne księgi prowadzono na pewno już pod koniec XVII w. – por. wzmianki o zapisaniu zeznań świadków *in prothocollo inquisitionum* – APKr. AMKr. 869, s. 19 (1691), 197 (1693), chyba jednak niezbyt systematycznie. Możliwe, że notatki z przesłuchań świadków w sprawach karnych umieszczano w księgach inkwizycji (APKr. AMKr. 900 a – 917). Jednak zachowane akta tego typu prowadzone w ramach działu ksiąg kryminalnych pochodzą dopiero z II połowy XVIII w.: APKr. AMKr. 890 – *Prothocollon inquisitionum* (lata 1778-1782); APKr. AMKr. 891 – *Examina incarceratorum* (lata 1785-1788); APKr. AMKr. 893 – *Prothocollon examinum incarceratorum* – (lata 1788-1790); APKr. AMKr. 894 – *Księga dobrowolnych wyznań więźniów* (lata 1790-1793); APKr. AMKr. 896 – *Księga wyznań dobrowolnych obwinionych i świadectw poprzysiężonych* (lata 1793-1794). W Krakowie w latach siedemdziesiątych XVII w. próbowano także zaprowadzić osobną księgę dotyczącą wykroczeń żołnierzy miejskich (APKr. AMKr. 889, lata 1777-1778), zapisano w niej jednak tylko kilkanaście pierwszych stron.

³³ Zachowało się trochę takich protokołów w zbiorze luźnych akt: APKr. AMKr. 897, s. 65-76 (1670 r.), 87-93 (1679 r.), 101-104 (1681 r.), 109-111 (1684 r.), 121-124 (1690 r.), 133-134 (1691 r.), 147-149 (1696 r.), 163-166 (1697 r.), 219-221 (1700 r.), 331-332 (1701 r.), 257-259 (1722 r.), 275-277 (1733 r. ?), 293-299 (1745 r.) i in.

³⁴ Takie pospiesznie prowadzone zapiski widzimy np. w części ksiąg krakowskich – por. APKr. AMKr. 869, 871, 872 i in. W dużym stopniu nieczytelne są niektóre przemyskie księgi spraw kryminalnych. Zob. rkps w Archiwum Państwowym w Przemyślu (dalej: APPrzem.), Akta miasta Przemyśla (dalej: AMPrzem.), sygn. 80 (lata 1622-1623); APPrzem. AMPrzem. 82 (1649 r.); APPrzem. AMPrzem. 83 (1659 r.); APPrzem. AMPrzem. 84 (lata 1660-1661).

³⁵ Trudno się zgodzić z opinią Adama Vetulaniego, iż znaczenie ksiąg miejskich jest wtórne w stosunku do bogatych źródeł normatywnych i sprowadza się do możliwości skontrolowania „w jaki sposób władze miejskie działające w Polsce rozumiały przepisy prawa niemieckiego i jak je interpretowały” (A. Vetulani, *Wartość badawcza ksiąg sądowych miejskich*, [w:] *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958. Referaty i dyskusja. VII. Historia państwa i prawa*, red. Z. Kaczmarczyk, Warszawa 1959, s. 99-100). Np. w przypadku prawa karnego, a zwłaszcza kar orzekanych przez sądy miejskie dostrzegamy bardzo wyraźne zmiany zachodzące w ciągu trzech stuleci epoki wczesnonowożytnej. Zob. W. Maisel, *Kara śmierci w średniowiecznym prawie karnym*, „Kościół i Prawo” 1990, t. VII, s. 71-72; idem, *Tortury...*, s. 125; M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara*, s. 184-168, 173-175 i passim.

Kamlera o świecie przestępczym w Polsce XVI i XVIII w. dowodzi, jak ciekawe informacje można z owych ksiąg wydobyć³⁶.

Acta nigra dostarczają wreszcie mnóstwo pierwszorzędnych informacji o obyczajowości, mentalności, religijności nie tylko mieszczan, ale i przedstawicieli innych stanów, a zwłaszcza chłopów³⁷, którzy w sprawach kryminalnych bardzo często występowali przed sądami miejskimi w charakterze stron procesowych lub świadków.

Wspomnieliśmy, że notatki zawarte w księgach spraw kryminalnych były bardzo cenne również dla współczesnych i wykorzystywane jako dowód w innych procesach karnych. Jednak, siłą rzeczy, po kilku bądź kilkudziesięciu latach protokoły traciły swe znaczenie; następne pokolenia praktyków mogły szukać w nich co najwyżej wzorców postępowania w podobnej sprawie, precedensowych rozstrzygnięć itp. Nie zachodziła zatem potrzeba otaczania omawianych ksiąg nadmierną troską, zabezpieczania ich w szczególny sposób, tak jak to czyniono z księgami zawierającymi wpisy wieczyste³⁸. Niezależnie od rozmaitych zdarzeń i zjawisk, które spowodowały tak znaczne ubytki w naszych zasobach archiwalnych, występował więc dodatkowy czynnik niesprzyjający przetrwaniu czarnych ksiąg do naszych czasów³⁹. Zauważmy, że niektóre z nich istnieją już tylko w postaci fragmentów, jak choćby niespełna 40 zachowanych kart oświęcimskiej księgi spraw kryminalnych⁴⁰.

Niestety, owe przechowywane w archiwach i bibliotekach księgi jak dotąd w niewielkim tylko stopniu interesowały wydawców. Obok wymienianego już *Regestru złoczyńców grodu sanockiego* wydane zostały też (przez Franciszka Piekosińskiego) materiały sądu kryminalnego kresu muszyńskiego⁴¹, bardzo szczególnego organu, w skład którego wchodziły co prawda sądy miast Muszyny i Tylicza, ale który nie był jednak typowym sądem miejskim, lecz raczej dominialnym sądem biskupa krakowskiego, do którego klucz muszyński należał⁴².

³⁶ M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991. Zob. też interesujące rozważania Andrzeja Karpińskiego o przestępczości kobiecej w dużych miastach Korony: *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 314-377.

³⁷ Z miejskich ksiąg spraw kryminalnych korzystał np. badający chłopską religijność Tomasz Wiślicz (*Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001, zob. zwłaszcza uwagę na s. 17).

³⁸ Nawet w małych miastach księgi wieczyste, oprawione, mające zwykle większy format niż inne, ogólne akta, przechowywano w zamykanych skrzynkach, nad którymi pieczę sprawowali wojtowie a nie pisarze (J. Łosowski, *Kancelarie...*, s. 105-106).

³⁹ Zwraca na to uwagę O. Balzer, *Wstęp do: Regestr złoczyńców...*, s. 10, a także S. Kutrzeba, *Katalog Krajowego Archiwum...*, s. 37-38.

⁴⁰ APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2.

⁴¹ *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego 1647-1765*, wyd. F. Piekosiński, „Starodawne Prawa Polskiego Pomniki”, t. IX, cz. 2, Kraków 1889.

⁴² Por. S. Płaza, *Doraźny sąd kryminalny klucza muszyńskiego (XVI-XVIII w.)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, t. XL, z. 2, s. 200-203, 211. Zob. też S. Grodziski, *Księgi sądowe wiejskie. (Zasięg terytorialny i geneza)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960, t. XII, z. 1, s. 85-86.

Spośród typowych miejskich ksiąg czarnych Stanisław Szczotka wydał w formie powielonego maszynopisu kilkakrotnie tu już wspomniane i cytowane *Akta spraw złoczyńców miasta Żywca* z lat 1589-1782⁴³. Karol Koranyi przystąpił do prac związanych z edycją księgi kryminalnej wielkopolskiego Kleczewa z lat 1624-1738, ostatecznie jednak zamiaru tego nie zrealizował⁴⁴. Od czasu do czasu ogłaszano natomiast drukiem drobne fragmenty ksiąg złoczyńców, dotyczące zwłaszcza wybranych procesów o czary⁴⁵.

Z zadowoleniem zatem należy powitać opracowanie i wydanie przez Wacława Uruszczaka przy współpracy ś.p. Ireny Dwornickiej *Księgi złoczyńców sądu kryminalnego Nowego Wiśnicza* z lat 1629-1665, opublikowanej jako XXVIII tom wydawanej w Krakowie „Biblioteki Tradycji”. Jak informuje Wydawca, rękopis nowowiśnickiej księgi przechowywany jest w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie, w zespole akt lokalnych (sygn. LN XXIII). Nie wiadomo, jak znalazł się on w owych zbiorach; W. Uruszczak przypuszcza⁴⁶, że prawdopodobnie w pewnym momencie akta owe stały się własnością osoby duchownej i od niej trafiły do kościelnego archiwum. Księga przetrwała do naszych czasów w nie najlepszym stanie. Zwłaszcza pierwsze jej karty są w znacznym stopniu uszkodzone, zniszczenia widać zresztą na zamieszczonym na okładce zdjęciu księgi. Uszkodzenia te stanowiły na pewno spore utrudnienie w pracy wydawcy. Na szczęście księga ta jest czystopisem, wpisy są zatem na ogół starannie prowadzone i czytelne.

Nowowiśnickie *Acta maleficorum* to typowa księga spraw kryminalnych; zawarte w niej wpisy dotyczą poważnych przestępstw, np. kradzieży, rozbojów, zabójstw, czarów. Szczególny charakter owych czarnych akt uwypukla zresztą sprawa Grygla (Grzegorza) Niedźwieckiego oskarżonego w 1657 r. o to, że na jego polecenie dwaj chłopcy ukradli konie powodowi Jakubowi Świechowskiemu. Ponieważ „czasy niebezpieczne nastąpiły wojska nieprzyjacielskiego”, sąd darował w tym wypadku kary publiczne i proces skończył się dla obwinionego zaplaceniem kar pieniężnych, „uspokojeniem” powoda i zwrotem kosztów procesowych. W kilkanaście lat później Niedźwiecki, który „nie był kryminaliter sądzony [...], ale tylko penowany winą [...], upraszał urzędu, aby z tych ksiąg wyglazowany i uwolniony” został, „gdyż by to na potym mogło szkodzić” zarówno jemu, jak i jego dzieciom. I rzeczywiście,

⁴³ Por. przyp. 16.

⁴⁴ Zob. T. Wiślicz, *Tło społeczne procesów o czary w Kleczewie i okolicy. Próba ujęcia liczbowego*, [w:] *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 229-230.

⁴⁵ Kazimierz Kaczmarczyk wydał np. materiały procesów o czary toczących się w latach 1688 i 1689 przed sądem nowowiśnickim (*Proces o „czarostwo” w r. 1688 i 1689*, „Lud” 1901, t. VII, z. 4, s. 302-322). Z lubelskich ksiąg kryminalnych pochodzą akta procesów o czary opublikowane przez Mirosławę Dąbrowską-Zakrzewską – *Procesy o czary w Lublinie z XVII i XVIII w.*, Lublin 1947 (odbitka z VI tomu „Prac i Materiałów Etnograficznych”).

⁴⁶ *Wprowadzenie do: Acta maleficorum...*, s. 9.

„urząd zupełny” uznał, „iż niesłusznie wpisano notę księgi” i wpis „ekskluzował i wyglazował”⁴⁷.

Zawartość omawianej księgi, choć ograniczona do spraw najpoważniejszych, jest jednak bardzo bogata, wpisy są obszerne i znakomicie odzwierciedlają przebieg całego postępowania⁴⁸. Pilnie zapisywano osoby wchodzące w skład sądu, dokładnie notowano zeznania i składane przez strony oświadczenia, zamieszczano pełne sentencje dekretów, zarówno końcowych, jak i wydawanych w trakcie postępowania. Napotykamy tu ciekawe rozwiązania, jak choćby rozpatrywanie niektórych spraw przez połączone sądy radzieckie i wójtowsko-ławnicze Nowego Wiśnicza i sąsiednich miast: Lipnicy Murowanej, czasami także Bochni⁴⁹. Widzimy też, jak sąd małego miasteczka podchodził do różnych problemów pojawiających się w trakcie postępowania. Np. w 1633 r. sędziowie, wyraźnie poirytowani przeciągającym się procesem, próbowali wpłynąć na powoda Daniela Samsonowicza, by odstąpił od oskarżenia. Gdy oskarżyciel poprosił o dylację, by skonsultować się z osobą biegłą w prawie, sąd nakazał, by powód i występujący wraz z nim inni Żydzi sprowadzonego do Wiśnicza „egzekutora podejmowali sumptem swym, bo nie powinni tak długo go trzymać dla tego”⁵⁰. Z kolei w 1665 r., przesłuchując z osobna dwóch oskarżonych, gospodarza i jego czeladnika, najpierw próbowano przekonać gospodarza, że już jego sługa opowiedział o dokonanej wspólnie napadzie, potem, gdy przesłuchiwany zaprzeczał, podobnie postąpiono ze służącym, mówiąc mu, „że się już twój gazda przyznał i tyś był z nim”⁵¹.

W omawianej księdze nie brak też informacji o odpowiadających przed nowowiśnickim sądem złoczyńcach i o świecie, w którym żyli. Poznajemy życie codzienne, zwyczaje mieszkańców Pogórza i Beskidów, czasami też praktyki magiczne. Dowiadujemy się np., że warkocz konopny „jest dobry [...] na bolenie głowy, kiedy go kto ma na głowie przez trzy dni” a potem, po odpowiednim odmówieniu modlitw, zostanie on ofiarowany „do obrazu cudownego”⁵². Słyszymy o zbójnikach, którzy radzili się biegłej w magii i czarach „praktykarki”, gdzie powinni dokonać napadu⁵³. Od przesłuchiwanego rozbójnika słyszymy, iż był on przekonany, że skoro go niejaka „Zaczycha z Krzyżówki kapała i oczarowała”, to „się go ogień żadną miarą nie imał”⁵⁴ itp.

⁴⁷ *Acta maleficorum...*, s. 187-193, nr 37.

⁴⁸ Jest oczywiście wysoce prawdopodobne, że wpisy owe zostały nieco „wyglądzone” przy sporządzaniu czystopisu.

⁴⁹ Zob. *Acta maleficorum...*, s. 25 (nr 4, 1632 r.), 50 (nr 10, 1633 r.), 98 (nr 22, 1643 r.), 106 (nr 24, 1644 r.), 109 (nr 25, 1645 r.), 121 (nr 27, 1646 r.), 130 (nr 28, 1647 r.), 144 (nr 32, 1651).

⁵⁰ *Ibidem*, s. 60, nr 11.

⁵¹ *Ibidem*, s. 286, nr 46.

⁵² *Ibidem*, s. 253 (nr 42, 1662 r.).

⁵³ Ona „im zakazała chodzić ku Wiśniczowi, powiadając, że tam brząka. Ale im radziła póść na wschód słońca, obiecując im szczęście” (tamże, s. 231-232 – nr 41, 1659).

⁵⁴ *Ibidem*, s. 155 (nr 33, 1653).

Śmiało możemy zatem powtórzyć za wydawcą, że „wartość historyczna wiśnickiej księgi złoczyńców jest nieprzeciętna”⁵⁵.

Wiśnickie czarne akta wydane zostały bardzo starannie. Zaznaczone są wszelkie luki w tekście, wątpliwości odczytu, wprowadzone przez wydawcę uzupełnienia. Przypisy informują o występujących w rękopisie nadpisaniach, skreśleniach, poczynionych inną ręką uwagach. Rozpatrywane przez sąd nowowiśnicki sprawy zostały ponumerowane, w tekście zaznaczono też numery kolejnych kart rękopisu. Dużym ułatwieniem dla czytelnika jest dodatkowe umieszczenie i jednych i drugich numerów na marginesach.

Postarano się też o wyjaśnienie wielu mało znanych, często nieużywanych już dzisiaj słów czy zwrotów. Uczyniono to bardzo sumiennie i trzeba przyznać, że tylko nieliczne z tych objaśnień mogą budzić pewne wątpliwości. Na s. 136⁵⁶, gdzie mowa jest o inkwizycji „na instancją Pana Mathiasza Miecznika M.W.”, wyrażono przypuszczenie, iż skrót ten „może oznaczać *Mości Wojewody*”. Wydaje się, że chodzi tu po prostu o *mieszczanina wiśnickiego*⁵⁷. Na s. 174⁵⁸ w mowie oskarżycieli pojawia się prośba, aby „*inculpatus* był reitowany na tortury”. Słowo *reitowany* wyjaśniono jako „skierowany, zaprowadzony [niem. *reiten*]. Ponieważ chodziło w tym wypadku o powtórzenie mąk, jest całkiem możliwe, że imiesłów ten urobiono od łacińskiego *reitero* – „powtarzam”, czy *reiteratio* – „powtórzenie”, „ponowne przyjęcie”. Na s. 132⁵⁹ w zeznaniach świadków pojawia się stwierdzenie, „że ta dziewczka od Żyda omiessała”. W objaśnieniu stwierdzono, że słowa tego nie ma w słownikach i że być może pochodzi ono od greckiego *miasma* – „splamienie”, zanieczyszczenie. Jednak nieco dalej pojawiają się zeznania innego świadka, który powiedział m.in., że owa kobieta z „Żydem została miassa”. Wyjaśniono przy tym, że słowo *miassa* oznacza kobietę brzemienną, wydaje się więc bardzo prawdopodobne, iż to tajemnicze *omiessała* znaczy – zaszła w ciążę.

Acta maleficorum wydano, dokonując modernizacji pisowni – z wyjątkiem imion, nazwisk oraz nazw miejscowości). Ten, raczej powszechnie obecnie przyjmowany sposób edycji wczesnonowożytnych źródeł, ułatwia korzystanie z wiśnickiej księgi, ale może też stanowić spory mankament np. dla badającego staropolski język filologa. Wydawca wpadł jednak na znakomity pomysł.

⁵⁵ Wprowadzenie, s. 11.

⁵⁶ Nr 28 (1647 r.).

⁵⁷ Na s. 163 (nr 34, 1653 r.) wiśnickich akt, w podobnej sytuacji (na tym samym etapie procesu), zapisano, że jako powód wystąpił „Grygiel Sieprawski, mieszczanin wiśnicki”). Zauważmy też, że tego typu skróty były używane w ówczesnych miastach. W osiemnastowiecznym Oświęcimiu stale posługiwano się skrótem M.O., oznaczającym *miasta Oświęcimia* albo *miejski oświęcimski*. Por.: „będąc stawiony na dobrowolną inkwizycją przed urząd radziecki M.O. (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 2 (1733 r.)) i podobnie k. 4 (1733 r.), 5 (1733 r.), 7 (1733 r.), 11v. (1733 r.), 13v. (1733 r.), 20 (1736 r.), albo: „będąc stawiony [...] przed urząd R.M.O.” (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 18 (1735 r.)), czy też: „na ratuszu M.O. przed urząd radziecki M.O. jest oddany obwiniony” (APKr./W. AD 327, plik VIII, cz. 2, k. 11v. – 1733 r.).

⁵⁸ Nr 35 (1654 r.).

⁵⁹ Nr 28 (1654 r.).

Do omawianej książki dołączona została płyta CD⁶⁰, na której zarejestrowano wszystkie strony a nawet okładki (n.b. wcale nie czarne) oryginalnych akt. Wysoka jakość zdjęć umożliwia zapoznanie się z pierwotną wersją tekstu. Zauważmy też, że dzięki takiemu rozwiązaniu, w przypadku trudności z jednoznaczным odczytaniem tekstu, unikamy niebezpieczeństwa narzucenia czytelnikom wersji przyjętej w edycji.

Tekst księgi poprzedzony został *Wprowadzeniem*, w którym znalazły się zwięzłe informacje o księgach złoczyńców w przedrozbiorowej Polsce, a także o samym wiśnickim rękopisie, zawartych w nim wpisach i ich wartości badawczej, wreszcie o przyjętych zasadach wydawniczych. W zwięzły i przystępny sposób przedstawiono też organizację nowowiśnickiego sądu i stosowaną w nim procedurę. Uczyniono to może nawet w formie zbyt syntetycznej. Dlatego też czytelnik *Wprowadzenia* może odnieść wrażenie, że wiśnicki proces karny miał wyraźnie inkwizycyjny charakter. Zabrakło bowiem miejsca na rozważenie roli elementów skargowo-kontradiktoryjnych w owym postępowaniu a – jak dowodzą *Acta maleficorum* – było ich sporo. Obserwujemy zatem wnoszenie i popieranie skargi przez prywatnych bądź publicznych oskarżycieli⁶¹, darowywanie przez nich kary śmierci⁶² czy też tortur⁶³, odpowiedzi oskarżonych⁶⁴, czasami wystąpienia obrońców⁶⁵ itp. Z kolei stwierdzenie, iż każdy z dwóch wykorzystywanych w Nowym Wiśniczu rodzajów tortur, czyli rozciągania członków i przypiekania, stosowany był „kolejno trzykrotnie; najpierw rozciąganie, następnie trzykrotne przypalanie ogniem”⁶⁶, mogłoby sugerować, że identycznie postępowano wobec każdego poddanego mękom oskarżonego. Tymczasem bywało różnie, czasami ograniczano się tylko do jednego⁶⁷, dwóch⁶⁸ lub trzech pociągnięć⁶⁹, bez uciekania się do ognia, kiedy indziej obwinionego „pociągano” trzy razy i tylko raz przypiekano⁷⁰, a np. w 1632 i 1644 r. zastosowano aż czterokrotne wyciąganie stawów i dwukrotne przypalanie boków⁷¹.

Cennym uzupełnieniem historycznoprawnych informacji podanych we *Wprowadzeniu* jest zamieszczony w końcowej części książki *Słowniczek ważniejszych terminów prawnych*. Zawarte w nim objaśnienia umożliwiają bowiem korzystanie z edycji także czytelnikom nie obeznanym ze staropolską

⁶⁰ Prezentację elektroniczną kart rękopisu opracowali: Tomasz Chojna i Adam Uruszczak.

⁶¹ Por. *Acta maleficorum...*, s. 15 (nr 1, 1629 r.), 42-44 (nr 7, 1632 r.), 54-56 (nr 11, 1633 r.), 85-86 (nr 19, 1641 r.), 106-107 (nr 24, 1644 r.), 166 (nr 34, 1653 r.), 194 (nr 38, 1658 r.), 267 (nr 44, 1664 r.).

⁶² Ibidem, s. 17 (nr 1, 1629 r.).

⁶³ Ibidem, s. 266 (nr 43, 1662 r.).

⁶⁴ Por. ibidem, s. 44-45 (nr 7, 1632 r.), 59 (nr 11, 1633 r.), 107-108 (nr 24, 1644 r.).

⁶⁵ Ibidem, s. 134-135 (nr 28, 1647 r.), 224 (nr 41, 1659 r.), 236-237 (nr 41, 1659 r.).

⁶⁶ *Wprowadzenie*, s. 10.

⁶⁷ *Acta maleficorum...*, s. 293 (nr 46, 1665 r.).

⁶⁸ Ibidem, s. 159 (nr 33, 1653 r.).

⁶⁹ Ibidem, s. 95 (nr 20, 1641 r.).

⁷⁰ Ibidem, s. 128 (nr 27, 1646 r.), 139-140 (nr 30, 1649 r.), 142-143 (nr 31, 1650 r.), 200 (nr 39, 1658 r.).

⁷¹ Ibidem, s. 37-40 (nr 6, 1632 r.), 108-109 (nr 24, 1644 r.).

i łacińską terminologią prawniczą. Zadbano też o skorowidze: nazw geograficznych, imion i nazwisk⁷², a także bardzo przydatny dla każdego badacza skorowidz przedmiotowy⁷³.

W sumie staranną, pozbawioną jakichkolwiek istotnych uchybień edycję nowowisnickiej księgi złoczyńców uznać możemy za wzorową. Dodajmy, że wzbogacono ją o ilustracje przedstawiające narzędzia tortur i sposoby męczenia złoczyńców oraz – na okładce i jej „skrzydełkach” – przybliżające nam uroczne miasto Nowy Wiśnicz i jego dawnych właścicieli. Wydawcy, Wacławowi Uruszczakowi, i wszystkim jego współpracownikom należą się wyrazy uznania.

Można mieć nadzieję, że dzięki wydaniu księgi będzie ona częściej niż dotychczas⁷⁴ wykorzystywana w badaniach naukowych. Możemy też chyba oczekiwać od wydawcy, że w miarę szybko otrzymamy edycję kontynuacji omawianej księgi, czyli przechowywanego w Archiwum Państwowym w Krakowie rękopisu zatytułowanego *Acta nigra maleficorum Wisniciae ab anno Domini 1665 legibus et poenis in eisdem sancticis punitorum inchoant*⁷⁵. Jest to księga nieco uboższa we wpisy, mniej systematycznie prowadzona (zwłaszcza w XVIII w.), ale też bardzo ciekawa, sięgająca w dodatku aż po lata rządów austriackich, obrazująca zatem także funkcjonowanie sądów miejskich działających co prawda na podstawie starego prawa ale w zupełnie nowych warunkach politycznych⁷⁶.

⁷² Oba opracowane przez Martę Kusznerewicz-Mikś.

⁷³ Opracowany przez Bartłomieja Migdę i Wacława Uruszczaka.

⁷⁴ Wydaje się, że do tej pory raczej rzadko do niej sięgano – przynajmniej jeżeli chodzi o badania historycznoprawne. Wacław Uruszczak na jej podstawie opublikował artykuł *The torture in practice of the Wiśnicz Criminal Court in the seventeenth century*, [w:] *Humanitarian Traditions of the Polish Criminal Procedure (On the History of the Torture Abolition and Free Expression in the Polish Criminal Procedure*, red. S. Waltoś, Warszawa-Kraków 1983, wydany później w poszerzonej postaci również w języku francuskim (*Tortures judiciaires dans l'ancienne Pologne à la lumière du Livre des Malfaiteurs du Tribunal criminel de Wiśnicz du XVII e siècle*, [w:] *La torture judiciaire. Approches historiques et juridiques*, red. B. Durand przy współpracy L. Otis-Cour, [b.m.w.] 2002). Swego czasu ogłosił on też popularnonaukowy *Proces zbójnika* („Karpaty”, 1975, z. 3 (7), s. 21-22), dotyczący sprawy Ferensa Sobczaka toczącej się w 1658 r. przed wiśnickim sądem. Należy zaznaczyć, że większą część owego artykułu stanowi, wydany w skróconej postaci, tekst źródłowy. Wreszcie w 2003 r. ukazał się referat Bartłomieja Migdy *Przestępczość przygraniczna w Polsce południowej (Nowy Wiśnicz) w XVII wieku*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo. Materiały ze Zjazdu Katedr Historycznoprawnych Augustów 15-18 września 2002 roku*, red. A. Lityński, P. Fiedorczyk, Białystok 2003.

⁷⁵ APKr. IT 2059. Fragmenty tej właśnie księgi, dotyczące procesów o czary, wydał ongiś K. Kaczmarczyk – zob. przyp. 45.

⁷⁶ Por. np. tocząca się w 1773 r. sprawę Marianny Ziębińskiej, skazanej za dzieciobójstwo na ścięcie. Wyrok zatwierdził gubernator Galicji, hr. Anton Pergen, potem jednak tenże gubernator zawiadomił nowowisnicki urząd miejski, iż „u Najjaśniejszego Monarchy delinkwentka łaski jako najpokorniej uprosiła”, kara śmierci zamieniona zatem została na 400 plag wymierzanych po 200 przez 2 kolejne piątki. Charakterystyczne jest w tym wypadku zamieszczenie dokonanego na użytek władz austriackich łacińskiego przekładu całego protokołu sprawy (APKr. IT 2059, s. 113-126).